

# Marcin Skalny

---

## Nieskończony wszechświat w koncepcji Giordana Bruna = Infinite Universe in the Philosophy of Giordano Bruno

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 20, 359-367

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Marcin Skalny*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

Warmia and Mazury University  
in Olsztyn

## **NIESKOŃCZONY WSZECHŚWIAT W FILOZOFII GIORDANA BRUNA**

### **Infinite Universe in the Philosophy of Giordano Bruno**

Słowa kluczowe: nieskończoność, Wszechświat, Bóg, monizm.

Key words: infinity, Universe, God, monism.

#### **S t r e s z c z e n i e**

Przedmiotem rozważań w artykule jest status nieskończonego Wszechświata w filozofii Giordana Bruna. Autor stara się odpowiedzieć na pytania: Czy w odniesieniu do Wszechświata możemy mówić o jedności potencjalności i aktualności? Czy jest on tylko niedoskonałym cieniem Boskiej natury, czy jest tożsamy z Boskim bytem?

#### **A b s t r a c t**

The subject of consideration in this article is status of infinite Universe in the philosophy of Giordano Bruno. Author tries answer to questions: Can we talk about unity of potentiality and actuality in regards to the Universe? Whether Universe is only a shadow of divine nature or it is identical with divine being?

W swych najważniejszych dziełach dotyczących kosmologii i metafizyki: *O nieskończoności, wszechświecie i światach* oraz *O przyczynie, początku i jedności* Giordano Bruno dowodzi istnienia niezmiernego Wszechświata, złożonego z nieskończonej liczby światów, czyli układów, w których skład wchodzi gwiazdy i krążące dookoła nich planety. Pomimo zawartych w tych utworach różnic w podejściu do wspomnianego wyżej zagadnienia, przyczyna, dla której Uniwersum jest nieograniczone, pozostaje ta sama – konieczna manifestacja pełni Boskiej doskonałości.

W dialogach *O nieskończoności, wszechświecie i światach* Giordano Bruno rozpoczyna proces dowodzenia niezmierności Wszechświata od krytyki poznania zmysłowego. Twierdzi on, że nieskończoność nie może być przedmiotem percepcji zmysłowej, która wobec tego nie jest w stanie dostarczyć świadectwa pozwalającego na rozstrzygnięcie kwestii skończoności lub nieskończoności

Uniwersum. Bez otrzymania wsparcia ze strony odpowiedniego sądu intelektu zmysły mogą, według Bruna, dezinformować nawet podczas próby określenia własności samej Ziemi:

ponadto przyznaje się ono [postrzeganie zmysłowe] do własnych słabości i niedostatków, ilekroć dostarcza nam wrażenia, że horyzont jest skończony, wrażenia, które prócz tego podlega ciąglej zmianie. Ponieważ wówczas doświadczamy niezbitcie tego, że postrzeganie zmysłowe wprowadza nas w błąd co do powierzchni owego globu, na którym żyjemy, tym bardziej nie powinniśmy dowierzać wrażeniu, które podsuwają nam nasze zmysły, że sfera gwiezdna jest skończona.<sup>1</sup>

Stąd też w procesie poszukiwania prawdy na temat natury rzeczywistości zmysły pełnią wyłącznie rolę pomocniczą, pobudzając rozum, dając fragmentaryczne świadectwo, priorytet natomiast przynależy poznaniu intelektualnemu. Jak stwierdza Philotheo w pierwszym dialogu *O nieskończoności...*:

[Prawda mieszka] w zmysłowo postrzegalnych przedmiotach, niczym w zwierciadle; w rozumie, poprzez proces argumentacji i dyskusji. W intelekcie, czy to z przyrodzenia, czy w konkluzji. W umyśle, we właściwej sobie i żywotnej postaci.<sup>2</sup>

Bruno przechodzi następnie do wykazania błędu tkwiącego w przekonaniu o skończoności przestrzennej Wszechświata. Głównym adwersarzem włoskiego filozofa i głosicielem tego poglądu jest Arystoteles. Nolańczyk uważa, że nie może istnieć otaczająca Wszechświat granica, poza którą nie znajdowałoby się żadne ciało ani pusta przestrzeń. Oznaczałoby to, że Uniwersum umieszczone jest pośród nicości, czyli dosłownie nigdzie. Gdy uznaje się, że granica przestrzenna przebiega nie pomiędzy dwoma obszarami przestrzeni, lecz pomiędzy samą przestrzenią a nicością, dokonuje się uprzestrzennienia nicości i sprowadza się ją wbrew intencjom do nieskończonej próżni lub pustki. Podobny zarzut można wysunąć wobec twierdzenia głoszonego przez angielskiego matematyka i astronoma Thomasa Diggsa oraz neapolitańskiego poetę Palingeniusza<sup>3</sup>. Uważali oni, że na zewnątrz świata znajduje się Boski intelekt czy Królestwo Boże. Byłby to swoisty rodzaj transcendencji polegającej na oddzieleniu świata inteligibilnego od materialnego za pomocą przestrzennej granicy, a co za tym idzie – nadanie światu duchowemu cech przestrzennych.

<sup>1</sup> G. Bruno, *Dell' infinito universo e mondi*, przeł. A. Szymanowski; cyt. za: A. Koyre, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przeł. O. i W. Kubińscy, słowo/obraz teorytorja, Gdańsk 1998, s. 55–56. Krytyka, którą Bruno wysuwa wobec poznania zmysłowego, ma głównie związek z bronią przez niego heliocentryczną teorią Kopernika. Zwolennicy systemu Ptolemeusza, atakując koncepcję polskiego astronoma, powoływali się często na świadectwo zmysłów, np. zwracając uwagę na brak widocznych zmian w rozkładzie gwiazd na niebie w różnych porach roku. Por. M. Ciliberto, *Wstęp do Bruna*, przeł. P. Bravo, IfiS PAN, Warszawa 2000, s. 72–73.

<sup>2</sup> A. Koyre, op. cit., s. 56.

<sup>3</sup> Por. M. Ciliberto, op. cit., s. 35–37, 46–49.

Bez popadania w sprzeczność można więc mówić jedynie o świecie otoczonym przez nieograniczoną przestrzeń, której poszczególne obszary nie różnią się między sobą.

Albowiem tam, gdzie nie ma niczego, nie ma miejsca na zróżnicowanie; tam gdzie nie ma zróżnicowania, nie ma też rozproszenia jakości i całkiem być może, że tam gdzie nie ma zupełnie niczego, tym bardziej nie ma jakości.<sup>4</sup>

Nie ma więc powodu, dla którego Ziemia miałaby się znajdować w tym, a nie w innym miejscu. Nic nie stoi również na przeszkodzie, aby pozostałe obszary przestrzeni były zajęte przez niezliczone światy.

Aby wykazać nie tylko możliwość ale i konieczność istnienia nieskończonej ilości światów, Bruno odwołuje się do zasady Boskiej omnipotencji lub też zasady pełni, która powinna być konstytutywnym elementem właściwej koncepcji Boga. W nieskończonej Boskiej istocie akt i potencja, wola, moc i skutek są tym samym. Wobec tego Bóg w sposób konieczny, wynikający z jego istoty sprawia, że każdy z nieskończonej liczby możliwych, potencjalnych bytów istnieje aktualnie. Uznanie, że Bóg stworzył Wszechświat jako skończony, jest równoznaczne z przyjęciem jednego z dwóch twierdzeń:

- 1) jeżeli akt Boga jest skończony to, w wyniku jedności aktu i potencji, również jego moc tworzenia musi być skończona;
- 2) wola Boga może ograniczać jego moc, wówczas jednak istnieje w nim różnica i nie jest prostym bytem.

Jak wyraża to Bruno w jednym z dialogów *O nieskończoności, wszechświecie i światach*:

Dlaczego mielibyśmy czy moglibyśmy wyobrazić sobie, że Boska potęga jest zbyt duża? Boska dobroć w istocie może spłynąć na nieskończoność rzeczy i może zostać nieskończenie rozsiąta; dlatego więc mielibyśmy twierdzić, że raczej miałyby być rzadkością redukującą się do nicości, bo przecież każda skończona rzecz jest jakoby nicością względem nieskończoności? Dlaczego pragniecie, aby środek boskości, który potrafi (jeśli można się tak wyrazić) rozciągać się nieograniczenie do nieskończonej sfery, dlatego więc pragniecie, aby pozostał on zazdrośnie jałowy, miast rozciągać się jako ojciec, płodny, strojny i piękny?<sup>5</sup>

Aby więc nie wypaczyć koncepcji bóstwa, należy uznać, że nie tylko ma ono zdolność kreacji niezmiernej przestrzeni wypełnionej niezliczonymi światami, lecz faktycznie stwarza ją w sposób konieczny. Nieskończony Wszechświat jest niezbędny, aby boska zasada mogła w pełni manifestować swą doskonałość, wyłaniając z siebie bez końca wciąż nowe bogactwo kształtów i form. Istnienie nieograniczonej przestrzeni, a także – o czym Bruno wspomina rzadziej – nieskończonego czasu nie jest celem samym w sobie, lecz niezbędnym warunkiem pozwalającym jawić się wszelkim możliwym przedmiotom. Ten pogląd może

<sup>4</sup> A. Koyre, op. cit., s. 58.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 63.

świadczyć o tym, że główną inspiracją do stworzenia koncepcji bezmiernego Wszechświata nie była dla niego teoria Kopernika (choć włoski filozof był jej wielkim zwolennikiem i obrońcą), lecz myśl Plotyna i niektóre wątki filozofii scholastycznej<sup>6</sup>.

W dialogach *O przyczynie, początku i jedności*, w których zawarty jest główny wykład metafizyki Bruna, wykazanie nieskończoności Wszechświata nie jest naczelnym celem rozumowania. Istnienie pozbawionego granic Uniwersum jest jednak konsekwencją wypracowanego tam przez myśliciela stanowiska w kwestii podstawowej struktury rzeczywistości. Nolańczyk wprowadza w tych dialogach centralną kategorię swej filozofii, określaną przez Ciliberto jako nieskończona materia-życie, w której można wyróżnić dwa elementy: uniwersalny intelekt, nazywany też duszą świata, oraz materię.

Dusza świata jest uniwersalną, substancjalną formą, która sprawia, że z wnętrza materii wydobywają się kształty i formy przypadłościowe, czyli pojedyncze byty, tak jak z nasion i zarodków wyłania się bogactwo świata roślinnego. Tworzy ona harmonię i symetrię, które nie mogłyby powstać jedynie na drodze przypadku.

Jest to jedno i to samo, co wypieha wszystko, oświetla Wszechświat, pobudza naturę do właściwego tworzenia swych gatunków i w ten sposób ma związek z wytwarzaniem rzeczy naturalnych, podobnie jak nasz intelekt do odpowiedniego wytwarzania gatunków racjonalnych.<sup>7</sup>

Uniwersalny intelekt również ożywia wszystkie przedmioty. Każdy byt, z racji tego, że uczestniczy w duchowej powszechnej formie, ma w sobie pierwiastek życia. Jak stwierdza Teofil, jeden z bohaterów Bruniańskich dialogów:

Duch ten znajduje się we wszystkich rzeczach, które jeśli nie są tworam żywymi, są ożywione, jeśli aktualnie nie posiadają uczucia i życia, to jednak są początkiem i poniekąd pierwszym aktem ożywienia i życia.<sup>8</sup>

Ze względu na przypadłości, rozkład, konfigurację materii samo życie tkwiące we wszystkich przedmiotach dochodzi do głosu w mniejszym bądź większym stopniu. W szczególności moc ożywiająca ludzi nie posiada wyróżnionego statusu, lecz jest tożsama ze źródłem dającym życie wszelkim innym bytom. Dzięki temu ponownie zostaje zmanifestowana powszechna jedność. Jedna jest materia, z której składają się Ziemia i inne ciała niebieskie. Jedna też jest zasada życiowa obejmująca ludzi i pozostałe stworzenia. Również gwiazdy, a wraz z nimi całe światy są tworam ożywionym, zaś ich ruchy wynikają z porządku ustalonego przez duszę świata. Materia jest tym, co może przyjąć wszelką formę daną jej przez uniwersalny intelekt. Jak pisze Bruno:

<sup>6</sup> Por. A. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu: studium z dziejów idei*, przeł. A. Przybysławski, KR, Warszawa 1999, s. 133.

<sup>7</sup> G. Bruno, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Zawadzki, Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 211.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 219.

Istnieje więc gatunek podmiotu, z którego, którym i w którym natura dokonywa swego dzieła, swej pracy i otrzymuje od niej tak liczne formy, które przedstawiają wzrokowi patrzącemu różnorodność gatunków.<sup>9</sup>

Gdy w świecie zjawiskowym trwa nieskończona przemiana jednych form przypadłościowych w drugie, ich wspólne podłoże, czyli materia, pozostaje ta sama. Materii samej w sobie, rozpatrywanej poza jej formami jednostkowymi, nie można utożsamiać z ciałem. Może ona też być tworzywem bytów bezcielesnych, nieposiadających rozciągłości i wymiarów. Jej konstytutywną cechą jest możliwość stania się każdym rodzajem bytu.

Wielu filozofów myliło się, określając cechy zarówno materii, jak i formy. Niektórzy określali materię jako pustą, pozbawioną wszelkiego aktu, otrzymującą z zewnątrz wszelkie formy, bez których byłaby niemal niebytem. Do takich myślicieli zaliczał się przede wszystkim Arystoteles. Inni z kolei uznawali, że istnieją tylko formy, określane przez Bruna jako przypadłościowe, powstające i ginące wraz z łączeniem i rozpadem części materii, która w przeciwieństwie do nich jest niezniszczalna. Tak uważał m.in. Epikur. Nolańczyk przeciwstawia się absolutyzowaniu jednego z tych dwóch elementów i łączy je, obdarzając formę wiecznością i niezmiennością materii, a tą z kolei bogactwem i aktualnościami form.

Dusza świata jest uniwersalną formą, powszechną aktywną potencją, która może wszystko wytworzyć. Materia jest natomiast powszechną bierną potencją, mogącą stać się wszystkim. Elementy te składają się na materię-życie – wieczne, niezniszczalne, substancjalne jedno. Trwa ona nieustannie jako podstawa wszystkich rzeczy, zachowując istnienie pomimo procesów przemiany, łączenia się i rozkładu, które odbywają się tylko na poziomie zjawiskowym i dotyczą form przypadłościowych.

W nieskończonej materii-życiu akt i potencja są tym samym. Na mocy tej jedności materia-życie jest aktualnie tym wszystkim, czym może być. Sama nie posiada określonej formy, lecz zawiera w sobie, w sposób zwinięty, każdy możliwy byt – jest czymś na kształt uniwersalnego zarodka, który po rozwinięciu staje się niezliczoną mnogością wszelkich mogących istnieć przedmiotów. Zbiorem tym jest nieskończony Wszechświat.

A więc każda potencja i akt, który na początku jest jakoby zwinięty, złączony i jeden, w innych rzeczach jest rozwinięty, rozproszony, pomnożony. Wszechświat, który jest wielkim podobieństwem, wielkim obrazem i jednorodną naturą, jest również wszystkim tym, czym może być przez te same gatunki i główne człony oraz całokształt materii, do której nic się nie dołącza i której nic nie brakuje z całej i jedynej formy.<sup>10</sup>

Materia-życie jest wiecznym, niezniszczalnym źródłem, z którego wyłaniają się wszystkie byty, jest podstawą wszelkich zjawisk. Istnieje w sposób koniecz-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 246.



ny w odróżnieniu od przypadłościowego bytu rzeczy jednostkowych. Ponadto akt i potencia są w niej jednym. Bruno powtarza więc odnośnie do owej zasady to, co powiedział o Bogu w dialogach *O nieskończoności, wszechświecie i światach*. Nadaje więc materii-życiu Boski charakter i wręcz utożsamia ją z Bogiem. Na początku dialogów *O przyczynie, początku i jedności* stwierdza, że orzekanie w kwestiach pierwszych zasad powinno pozostawać w gestii teologów, proroków, ludzi Bożych, a mimo to sam buduje metafizykę, która jawnie stoi w sprzeczności z dogmatami religii chrześcijańskiej. Wynika to z popieranego przez niego rozdziału „prawa” i „prawdy”, religii i filozofii. Nolańczyk twierdzi, że zadaniem religii jest przedstawianie w sposób instrumentalny obrazu świata, skierowanego do szerokich mas i sprzyjającego podtrzymywaniu w nich zasad moralności. Dlatego też nie ma w niej miejsca na głoszenie twierdzeń o konieczności stwarzania każdej postaci bytu, co stanowi nieodłączną cechę natury Boga, gdyż mogłoby to doprowadzić do utraty wiary w wolną wolę. Filozofia w odróżnieniu od religii przeznaczona jest dla nielicznych ludzi o otwartych umysłach, którzy przede wszystkim poszukują prawdy<sup>11</sup>.

Materia-życie jest więc tożsama z Bogiem. Czy można wobec tego pójść krok dalej i utożsamiać z Bogiem nieskończony Wszechświat, który powiązany jest nieodłącznie z materią-życiem? Może się wydawać, że pomiędzy Wszechświatem a Bogiem czy też boską materią-życiem zachodzi diametralna różnica. Chociaż Uniwersum jest nieskończone jako całość, to jest skończone w swoich elementach. Wszystkie światy są skończone, a co za tym idzie – takie są też wszystkie zawarte w nich przedmioty. W poszczególnych obiektach dochodzi do wzajemnego ograniczania się formy i materii. Forma w wyniku limitów nałożonych na nią przez materię tworzy jedno indywiduum. Materia z kolei pod wpływem formy przyjmuje kształty określonego gatunku.

[W przypadku tych przedmiotów] potencia nie równa się aktowi, gdyż nie jest aktem absolutnym, lecz ograniczonym. Prócz tego potencia zawsze ograniczona jest do jednego aktu, gdyż nigdy nie ma ona więcej aniżeli byt szczególny. I jeżeli jednak dopuszcza ona dowolną formę i akt, to dzieje się to za pośrednictwem pewnych układów i pewnej kolejności jednego bytu po drugim.<sup>12</sup>

Ograniczenia te tracą rację bytu jedynie, gdy rozpatruje się Wszechświat jako nieskończoną całość, która zawiera niezliczoną liczbę wszystkich możliwych jednostek i gatunków. Tylko z takiego punktu widzenia można mówić o tożsamości aktu i potencji w odniesieniu do Wszechświata. Natomiast czysta Boska materia-życie, rozważana w oderwaniu od swych indywidualnych przejawów, jest nieskończona nie tylko jako całość, ale też we wszystkich swych częściach. Bruno przedstawia analogiczną różnicę pomiędzy ciałem a głosem. Oba te przedmioty

<sup>11</sup> Por. M. Ciliberto, op. cit., s. 51.

<sup>12</sup> G. Bruno, *Pisma filozoficzne...*, s. 246.

mogą wypełnić jakieś pomieszczenie, jednak w przypadku ciała w każdym miejscu będzie znajdować się tylko jego fragment, natomiast głos będzie wszędzie słyszalny w całości<sup>13</sup>.

Ciliberto określa tę część filozofii Bruna jako metafizykę cienia<sup>14</sup>, w ramach której wyróżnia dwa aspekty: epistemologiczny i ontologiczny. Zgodnie z pierwszym, skończoność ludzkiego podmiotu, a co za tym idzie – jego ograniczone możliwości poznawcze przyczyniają się do niemożności uchwycenia przez człowieka pełni boskiej natury. Na początku drugiego dialogu *O przyczynie, początku i jedności* czytamy, że człowiekowi z trudem przychodzi poznanie przyczyn i początków konkretnych zjawisk. Z najwyższym trudem udaje mu się dostrzec zaledwie ślady czy też cienie praprzyczyny i prazasady. Można na nie trafić zgłębiając w miarę możliwości budowę Wszechświata. Wypełniają go niezliczone gwiazdy i światy.

Wskazują one i głoszą w nieskończonej przestrzeni, niezliczonymi głosami doskonałości majestat swego prapoczątku i praprzyczyny.<sup>15</sup>

Ludzie mogą jednak spostrzegać tylko skończony fragment niezmiernego Uniwersum, zawierający określoną liczbę ciał niebieskich, które zmieniają się nieustannie, powstają i giną. Boska materia-życie nie jawi się człowiekowi sama w sobie, lecz jedynie w pojedynczych formach przypadłościowych.

O ile można się zgodzić z epistemologicznym aspektem metafizyki cienia, to wątpliwości budzi wysuwany następnie przez Ciliberto aspekt ontologiczny tego zagadnienia. Zgodnie z nim, sam Wszechświat z powodu braków można określić tylko jako cień, nieadekwatne odbicie prawdziwej istoty Boga. Wynika to ze wspomnianej wyżej różnicy, która ma zachodzić pomiędzy Boską istotą a Wszechświatem. Różnica ta jednak nie musi wywodzić się z własności przynależnych samemu Wszechświatowi. Podobnie jak niemożność adekwatnego uchwycenia natury Boga ma swoje źródło w słabości ludzkiego rozumu, tak też fałszywe przeświadczenie o brakach Wszechświata może wywodzić się z dostępu do skończonego fragmentu Uniwersum, na podstawie którego człowiek nie jest w stanie uchwycić prawdy o całości.

Wydaje się, że Bruno potwierdza ten pogląd, gdy w ostatnim dialogu *O przyczynie, początku i jedności* charakteryzuje nieskończony Wszechświat. Jest on niezmienny, ponieważ zawiera w sobie wszelkie przeciwieństwa istniejące w harmonii i porządku, nie ma więc innej postaci bytu, do której miałby dążyć. Jest nieruchomy, gdyż jest wszystkim i nie ma niczego poza nim. Nie powstaje ani nie ginie, ponieważ jest jednością i nie posiada części, na które mógłby się rozłożyć. Gdyby udało się wskazać w nim części nieskończone, równałyby się

<sup>13</sup> Por. *ibidem*, s. 225–226.

<sup>14</sup> Por. M. Ciliberto, *op. cit.*, s. 33–36.

<sup>15</sup> G. Bruno, *Pisma filozoficzne...*, s. 209.



one całości i byłyby z nią tożsame. Części skończone także tworzyłyby jedność, ponieważ wobec nieograniczonego Uniwersum zanika wszelka różnica nie tylko między odcinkami czasu czy odległościami w przestrzeni ale także pomiędzy wszelkimi przedmiotami.

Pod względem proporcji, podobieństwa, jedności i identyczności nieskończonego nie jesteś bliższy bytem człowieka niż mrówka czy gwiazda [...] gdyż w nieskończoności te rzeczy nie dają się odróżnić.<sup>16</sup>

Wszystkie różnice, ułomności, pozorna wielość przedmiotów występują tylko na poziomie zjawiskowym. Właściwy, prawdziwy byt – Boska materia-życie – jednoczy w sobie wszelkie przeciwieństwa i nie posiada żadnych braków.

[...] wszystko, co stanowi różnicę i liczbę, jest czystą przypadłością, czystą figurą i czystą kompleksją. Wszelki wytwór, jakiegokolwiek byłby rodzaju, jest zmianą, podczas gdy substancja zawsze pozostaje ta sama, ponieważ istnieje tylko jedna, jeden boski, nieśmiertelny byt.<sup>17</sup>

I to, co tworzy mnogość w rzeczach, nie jest bytem, nie jest rzeczą ale tym, co zjawia się, co ukazuje się zmysłom i co znajduje się na powierzchni rzeczy.<sup>18</sup>

Bruno, wzorem Mikołaja z Kuzy<sup>19</sup>, obrazując jedność ukrywającą się za wielkością, przedstawia przykład figur geometrycznych, które po zastosowaniu wobec nich procedury przejścia do nieskończoności stają się tożsame, np. łuk koła powiększony bez ograniczeń uzyskuje postać identyczną z linią prostą<sup>20</sup>.

Człowiek zawieszony w jednym punkcie czasu i przestrzeni postrzega rozproszone przedmioty w ich pojedynczych stanach, zaktualizowane w minimalnym stopniu, gdyż wszystkie przysługujące im możliwości, oprócz jednej, istnieją wyłącznie potencjalnie. Jednak w przypadku Uniwersum samego w sobie sytuacja wygląda inaczej, w odniesieniu do niego ograniczenia czasowo-przestrzenne nie obowiązują, dzięki czemu każda potencja jest zarazem aktem.

Wszystko co jest we Wszechświecie – czymkolwiek by ono było w odniesieniu do innych poszczególnych ciał – w odniesieniu do Wszechświata istnieje przy pomocy wszystkiego według rodzaju zdolności, ponieważ jest ponad, pod, za, na prawo, na lewo oraz wedle wszystkich różnic miejscowych, ponieważ w całym nieskończonym są te wszystkie różnice i nie ma żadnej z nich.<sup>21</sup>

W monistycznym obrazie rzeczywistości wyłaniającym się z filozofii Giordana Bruna znika podział na arystotelesowską sferę podksiężycową i nadksiężycową. Przestrzeń zawierająca światy i tworzywo, z której się one składają, jest

<sup>16</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 277.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>19</sup> Por. Mikołaj z Kuzy, *O oświeconej niewiedzy*, przeł. I. Kania, Znak, Kraków 1997, s. 72–75.

<sup>20</sup> Por. G. Bruno, *Pisma filozoficzne...*, s. 285.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 278.

---

jedna. Znika również odróżnienie bytów ożywionych i nieożywionych, ponieważ wszystko, co istnieje, ma w sobie pierwiastek życia. Materia i forma także stają się jednym jako materia-życie, w niej z kolei jedność uzyskuje akt i potencja oraz wszelkie przeciwieństwa i różnice. Ostatecznie również Wszechświat i Bóg, który jest rozumiany jako materia-życie, ożywiająca i wszechogarniająca zasada dająca przedmiotom określone formy, okazują swą wzajemną tożsamość. Stanowią nieskończony, niezniszczalny, wieczny byt, który jest wszystkim tym, czym może być. Dla skończonego ludzkiego umysłu, który nie jest w stanie uświadomić sobie w pełni jedności ukrytej za pozorną wielością bytów, jest on rodzącą paradoksy, nieprzeniknioną tajemnicą.